

**W numerze**

● Drogi do niepodległości ● Jubileusz odlewni ● Dlaczego cuchnie wokół „Gromady”? ● O ochronie środowiska wierszem ● Pasja Tadeusza Mieloszyńskiego ● Zaproszenie do Błociszewa

## 70 LAT NIEPODLEGŁOŚCI

# W BŁĘKITNYM MUNDURZE KU WOLNEJ POLSCE

Wiele dróg wiodło siedemdziesiąt lat temu do wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski. Z dalekich zakątków Europy, zza Uralu, rewolucyjnych barykad Piotrogradu, powstańczych okopów, więzień i obozów jenieckich. Szli peowiaci i legioniści, Polacy w mundurach zaborczych armii. Cel był wielki i jedyny – Rzeczpospolita Polska.

Szkic życiorysu Stefana Forszpaniaka, syna robotnika rolnego z Kalej pod Śremem – opowiadany przez syna Kazimierza – może tu być przykładem długiej żołnierskiej drogi do wolnej ojczyzny. Takich „wykłych” życiorysów było tysiące.

Urodził się w 1893 r. w wielodzietnej rodzinie. Warunki bytowe, co wtedy było regułą, zmusiły go od wczesnej młodości do ciężkiej pracy „na pańskim”. Potrafił jednak ukończyć szkołę ludową w Zbrudzewie. Gdy miał 21 lat, wybuchła I wojna światowa. Jako poddany cesarza niemieckiego wcielony został do armii pruskiej, do piechoty. Walczył, jak tysiące podobnych mu rodaków, pod obcym sztandarem i komendą na froncie zachodnim we Francji. Przetrwał szczęśliwie piekło pod Verdun (1916 r.). Po druzgocącej klęsce Niemców w tej bitwie wzięty został do niewoli francuskiej. Prawie dwa lata pracował w fabryce maszyn i uzbrojenia. Z nieczęsto dostarczanej poczty dowiedział się, że zginął na polu walki brat Władysław.

Szukał wtedy możliwości wyrwania się z niewoli lecz bez powodzenia. Nadzieja powrotu do kraju przyszła w 1918 r. Wtedy to pod wpływem zmienionej sytuacji militarno-politycznej w Europie rząd francu-

ski wyraził zgodę na zwolnienie jeńców-Polaków i zezwolił z ochotników utworzyć polską formację wojskową. Dowództwo nad oddziałami objął generał Józef Haller. Forszpaniak bez wahania założył błękitny mundur hallerczyków z polskim orzełkiem na czapce. W połowie 1919 r. powrócił stęskniony w strony rodzinne.

Demobilizacja z wojska nie trwała długo. Pod rozkazami marszałka Józefa Piłsudskiego, już w regularnej armii polskiej walczył w 1920 r. pod Warszawą. Po tej kampanii przeniesiony został do rezerwy. Osiedlił się w Zbrudzewie i pracował jako robotnik rolny. Niedługo też ożenił się. Szalejące bezrobocie i drożyzna nie zapewniające bytu zmusiły go do emigracji zarobkowej do Francji. Spędził tam 6 lat. Gdy wrócił – Polska, o którą się bił i wymarzył, nie była równa dla wszystkich. Znowu zabiegał o stałą pracę w magazynie węgla w Śremie. W grudniu 1939 r. podzielił los setek mieszkańców miasta przymusowo wysiedlonych i wywiezionych na roboty do hitlerowskich Niemiec. Ponad 5 lat pracował w niebezpiecznej dla zdrowia fabryce nawozów azotowych w pobliżu Fuldy. Drugą wolność Polski powitał po okupacyjnej tułaczce w październiku 1945 r.



Fot. Zbiory rodzinne  
Stefan Forszpaniak — hallerczyk

Słaby na zdrowiu i wyczerpany fizycznie zgłosił się do pracy w przedsiębiorstwie budowlanym w Śremie. Wypracował w ludowej Polsce emeryturę. Dożył sędziwego wieku 84 lat.

Wśród cennych pamiątek po Stefanie Forszpaniaku pokazał mi syn Kazimierz fotografię ojca w mundurze żołnierskim hallerczyka i oryginalną odezwę-list I.J. Paderewskiego do weteranów „błękitnej armii” datowaną w listopadzie 1935 r. Wielki Polak pisał w niej m.in.:

„Ojczyzna nasza naprawdę wtedy dopiero wielka będzie i potężna, gdy nastąpi zjednoczenie serc wszystkich jej synów. Aby ten cel osiągnąć żadna ofiara nie jest zbyt wysoka, żaden wysiłek nie jest zbyt wielki”.

Czyż słów tych, po siedmiu dziesiątkach lat niepodległego bytu państwowego i narodowych doświadczeń, nie trzeba zachować w pamięci na dziś i dla przyszłych pokoleń Polaków?

ADAM PODSIADŁY

## Smrodek wokół „Gromady”

- Stalinśmy w kolejce trzy dni!
- Tamci nas wypchnęli!
- Ta pani stała tylko ostatni dzień od 5.00 do 13.00!
- Ludzie, jestem chory i nerwowy – powiedział kierownik.

A działo się to wszystko w śremskim Oddziale Ogólnopolskiej Spółdzielni Turystycznej „Gromada” po „zapisach” na wycieczkę do Austrii, które odbywały się 29 września. Potrzebna była w tym dniu pomoc milicji, bo pracownicy nie mogli wejść do biura. Z powodu tłumu. A tłum – z powodu nieokielzanej chęci zwiedzenia Wiednia nie chciał ustąpić.

Żeby było jasne: chodzi o bezdewizowe trzydniowe wycieczki do Wiednia. Kosztują one 40 tysięcy złotych, a czas pobytu w stoli-

cy Austrii, w najlepszej sytuacji, wynosi 6 godzin. Z tego turysta musi przez 30 minut wytrwać w okrążającym Wiedeń autokarze i wysłuchać pilota opowiadającego o zabytkach (chyba że zajmie się np. przeliczaniem), a dopiero później rozpoczyna zwiedzanie indywidualne. W to, co robi, nikt nie wnika. Ale gdy kiedyś zdarzył się uczestnik wycieczki wracający bez bagażu, wszyscy patrzyli na niego podejrzliwie.

Mam bardzo mieszane uczucia pisząc ten tekst. Bo coś tu nie gra, ale co konkretnie – trudno określić. Z jednej strony koronnym argumentem pani, która chciała wyjechać do Austrii, a nie została zapisana na listę w Śremie, skarżącej się u dyrektora

dok. na str. 2

## SMRODEK WOKÓŁ „GROMADY”

dok. ze str. 1

„Gromady” w Poznaniu, był fakt, że jest w fatalnej sytuacji finansowej i musi wyjechać. Z drugiej – wspomniany poznański dyrektor zakazał (ustnie) wywieszać afisze informujące o terminie organizowanych do Austrii bezdekwizyjnych wycieczek. Stąd zapewne ten bałagan i tumult w śremskim (i nie tylko, śmiem przypuszczać) biurze „Gromady”. Bo skąd obywatel ma wiedzieć, że np. właśnie 29 września będą „zapisy”? A do tego zdarza się, że mimo umieszczenia chętnego na liście, nie wyjeżdża on w podanym terminie. Kierownik Oddziału Zygmunt Ruta twierdzi, iż taką sytuację powodują wypadki losowe, np. psuje się autokar i przyjeżdża mniejszy. Tylko kogo wtedy skreślić? Nie ma przyjętych żadnych konkretnych kryteriów. Tym bardziej, iż „Gromada” zapisuje nawet „notorycznych” turystów, którzy potrafią w ciągu roku kilkanaście i więcej razy odwiedzić Wiedeń. Ważne, by mieli paszport. A mają.

Kierownik Ruta musi dbać o finanse firmy. Nikt do nich nie

dokłada, więc powinni zarabiać. I oczywistym jest, że 100 milionów złotych obrotów (jak w ubiegłym roku) nie zarobią na krajowych wycieczkach organizowanych dla zakładów pracy. Koszt takiego czterodniowego wypadu kształtuje się od 15 do 20 tysięcy złotych, a turysta, poza wrażeniami, nic nie przywozi. Dlatego i popyt na te wycieczki nadeży.

Śremska „Gromada” w roku ubiegłym zajęła pierwsze miejsce w okręgu, czwarte (na 180 jednostek) w kraju. W tym roku również stoją nieźle. Ale dlaczego ich działalność musi stać na głowie? Jeśli się powiedziało A – trzeba przeliterować alfabet do końca. Lepiej przestać udawać, że nie wie się, po co polski turysta jedzie na kilka godzin do Wiednia. Jeśli już organizuje się taką wycieczkę, to jawnie i z pełną informacją. Może mniej będzie zamieszania, bałaganu, pomyłek i – w efekcie – skarg zawiedzionych klientów „Gromady”. Już dawno odkryto, że pieniądze nie cuchnie. Dziwię się więc, że dyrekcja w Poznaniu o tym nie pamięta. Albo tylko takie robi wrażenie. Za to przez świadome niedoinformowanie klientów – cuchnie wokół „Gromady”.  
MAT

## DWUDZIESTOLECIE ŚREMSKIEJ ODLEWNI (dokończenie)

# Ponad milion ton

Powtórnie wracam do kart mojego pamiętnika. Oto co zanotowałem 20 lat temu:

Październik 1968 – po czterech latach budowy rozpoczęto działalność produkcyjną po oddaniu do eksploatacji I etapu budowy odlewni, tj. centralnej wyciąpalni, odlewni eksperymentalno-szkoleniowej, wydziału odlewów ciężkich oraz innych obiektów towarzyszących, m.in. elektrociepłowni, hali głównego mechanika, magazynów przepompowni.

17 października 1968 – ówczesny przewodniczący Rady Państwa Marszałek Polski Marian Spychalski dokonał wycięcia wstęgi w bramie odlewni odlewów ciężkich. Oficjalnie uruchomiony został więc wydział produkujący m.in. wielkie odlewy dla silników okrętowych i trakcyjnych, dla obrabiarek. W nowej hali – magazynie wyrobów gotowych odbyła się uroczysta akademia, w której brało udział bez mała 2000 osób – pracownicy przedsiębiorstw

budujących odlewnię i nowa jej załoga. Szczególnie wyróżniających się osiemdziesięciu robotników, mistrzów, techników, inżynierów uhonorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. Załoga nowej Odlewni Żeliwa przyjęła zobowiązanie wykonania 1000 ton odlewów do dnia rozpoczęcia V Zjazdu PZPR. Miałem zaszczyt (podczas ten akademii) odczytać list do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki informujący go o tym zobowiązaniu.

Poznański tygodnik zakładowy HCP „Nasza Trybuna” w numerze 41/42 z 12–25 października 1968 r. wydał czterostronicowy dodatek pod nazwą „Śremska Nasza Trybuna”. Większość materiałów w nim zawartych wyszła spod piór pracowników śremskiej odlewni.

7 listopada 1968 – otwarto stolówkę zakładową. Korzystają z niej członkowie naszej załogi i pracownicy budujący w dalszym ciągu odlewnię – II i III etap.

9 listopada 1968 – załoga składa mel-

dunek do KC PZPR, że zgodnie ze zobowiązaniem wykonała swój pierwszy tyśiąc ton odlewów.

28 listopada 1968 – w Odlewni Żeliwa odbyła się I Konferencja Samorządu Robotniczego, której miałem zaszczyt przewodniczyć. Omawialiśmy sprawy produkcyjne na najbliższy rok, dotrzymania terminów dalszej budowy odlewni oraz sprawy socjalno-bytowe kształtującej się nowej załogi.

5 grudnia 1968 – po raz pierwszy w historii Śremu załoga Odlewni Żeliwa przemarszerowała przez miasto do sali kina „Klubowego”, gdzie uczestniczyła w obchodach Ogólnopolskiego Dnia Odlewnika.

To było dwadzieścia lat temu. Tegoroczne obchody odlewniczego święta rozpoczęły w Śremie trzecią dziesiątkę. Odlewnia Żeliwa jest zakładem znanym w kraju i za granicą. Ten ważny dla polskiego przemysłu ośrodek odlewniczy wyprodukował w ciągu dwudziestoletniej działalności ponad milion sto tysięcy odlewów.

Z okazji jubileuszu całej załodze składamy gratulacje i wyrazy szczerego uznania.

GABRIEL JASIŃSKI

ŻYCIE  
Z PASJĄ

## Lubię pracę z dziećmi

Zapytany o swoją pasję Tadeusz Mieloszyński wymienił trzy: sport, ogródek, wędkarstwo. Jednak ta pierwsza zdecydowanie zdominowała pozostałe, choć pan Tadek sam chyba nie zdaje sobie sprawy jak bardzo. A to pewnie dlatego, że sport był od początku na czołowej pozycji.

Zaczęło się wszystko w czasie okupacji. Grupa chłopaków ze śremskich Garbar (dziś ul. Dąbrowskiego) biegła, grała w piłkę. Oczywiście bardziej „na lewo” niż oficjalnie pod nosem okupanta. Był tam Jurek Walczak, Witold Kaźmierczak (później bokser), Hipek Kaźmierczak (żużlowiec). No i Tadek Mieloszyński, który w 1948 roku, będąc uczniem liceum, został tam kierownikiem sekcji lekkiej atletyki. Interesował się żużlem, powierzono mu obowiązki sekretarza śremskiej sekcji żużlowej. Obie sekcje wchodziły w skład poznańskiego klubu „Gwardia”.

– Będąc uczniem liceum nie mogłem startować w „Gwardii” – wspomina p. Mieloszyński – zgłaszali mnie więc trenerzy pod innym nazwiskiem. Znalazłem się w reprezentacji Poznania w sztafecie olimpijskiej, biegałem 200 m.

Był specjalistą od biegów krótkich. „Bawił się” czynnie w sekcji I.a. do 1953 ro-

ku – już pracując. W szkole zawodowej uczył wf-u i kierował zajęciami pozalekcyjnymi.

Odbывая służbę wojskową (1952–53) „zaraził się” szermierką. Zaowocowało to powstaniem sekcji w szkole zawodowej i liceum. Był czynnym zawodnikiem, a w 1955 roku ukończył kurs trenerski.

W 1956 r. rozpoczął pracę w Powiatowym Komitecie Kultury Fizycznej, później Wydziale Oświaty, w końcu uczył w Szkole Podstawowej nr 2, skąd trzy lata temu przeszedł na emeryturę. Wspólnie z Edwardem Nowakowskim doprowadzili do powstania w „dwójce” klas sportowych o profilu szermierczym. Spod jego ręki przez 15 lat wyszło około 600 uczniów – mniej lub bardziej, ale zawsze „zarażonych” sportem. Może się dziś doliczyć wśród nich kilku trenerów, instruktorów szermierki. Pierwszym wychowankiem, który zdobył uprawnienia trenera jest uczący dziś w „dwójce” Stanisław Plóciennik.

Wielu dziwiło się p. Tadeuszowi, dlaczego sport? Tym bardziej, że wychowanie fizyczne to dopiero trzecia specjalizacja po zajęciach praktyczno-technicznych i pedagogice specjalnej. Tak widocznie było mu pisane.



Fot. Z. Szmidt

Bardzo aktywnym społecznikiem jest p. Tadek. Sprawował i sprawuje wiele funkcji, m.in. w Szkolnym Związku Sportowym, Okręgowym Związku Szermierczym, od 30 lat jest członkiem Komitetu Kultury Fizycznej. Z odznaczeń wymienię tylko Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Edukacji Narodowej, z którego jest dumny. No i medal 100-lecia sportu polskiego, który w 1976 r. otrzymał jako jedyny śremskianin.

Ciągle spokojny, pogodny, życzliwy. Pracuje dalej w szkole, kieruje też Międzyшкоlnym Ośrodkiem Sportowym. Nie musiałby. Dlaczego więc to robi? – Po prostu, lubię pracę z dziećmi – odpowiada.



Fot. Z. Szmidt

24 października 1988 roku w wieku 35 lat zginął tragicznie Janusz Lisewski. Pełnił funkcję dyrektora Kombinatu Budownictwa Ogólnego w Śremie, wcześniej przez kilka lat kierował Zakładem Budowlano-Montażowym. Miał do tego doskonale przygotowanie. W 1977 roku uzyskał tytuł magistra inżyniera budownictwa lądowego na Politechnice Poznańskiej. W 1986 roku ukończył studia podyplomowe – organizację i zarządzanie przedsiębiorstwem.

Mimo że obowiązki zawodowe zajmowały mu wiele czasu, był bardzo aktywnym działaczem społecznym. Już od 1966 roku pracował w organizacjach młodzieżowych. W 1974 roku wstąpił do PZPR. Podczas ostatniego Miejsko-Gminnego Zjazdu PRON w 1987 r. wybrano go wiceprzewodniczącym Rady Miejsko-Gmin-

## Janusz Lisewski nie żyje

nej. Kierował też pronowską komisją inicjatyw gospodarczych. Był bardzo dobrym fachowcem i rzutkim organizatorem. Przez swoją wyjątkową aktywność – dla wielu kontrowersyjny. Jego zapał i optymizm udzielał się otoczeniu. Emanowała z niego energia, miał stale nowe pomysły, które z uporem realizował. Nie zdążył wszystkich. Nie zdążył, mimo że stale bardzo się spieszył, nigdy nie marnotrawił czasu. Wypełniał swoje życie bardzo bogatą treścią. Skończyło się ono tak nagle. I o wiele, wiele za wcześnie.

Za całokształt działalności społeczno-zawodowej odznaczony był m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaką honorową „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego i „Za zasługi dla ziemi śremskiej”.

Rodzina, przyjaciele, współpracownicy i wielu mieszkańców Śremu pożegnali go 27 października br. na cmentarzu komunalnym. Został pochowany w alei zasłużonych.

## NA SZLAKU

## Błociszewo

W odległości 8 km na zachód od Śremu położona jest duża wieś Błociszewo. Znajduje się tutaj ciekawy zespół zabytków: drewniany kościół, stary park z pałacem, zespół zabudowań folwarcznych, dwa cmentarze oraz liczne stare domy.

Najstarsza wiadomość o Błociszewie pochodzi z 1358 roku, kiedy to wspomniany zostaje w czasie procesu sądowego jeden ze świadków – Jakusz z Błociszewa. Wieś przez długie wieki jest wsią szlachecką. Na początku XV wieku należy do braci: Jana – kasztelana santonckiego i Mikołaja – sędziego poznańskiego, piszących się z Błociszewa. Bracia są fundatorami kościoła w 1408 roku, dwa lata później biorą udział w wojnie z Krzyżakami, z której nie powracają; prawdopodobnie polegli pod Grunwaldem. W 1437 roku synowie Jana występują w dokumentach już jako Błociszewscy. Rodzina ta drogą dziedziczenia włada Błociszewem przez cztery wieki do 1776 roku. Przy kościele, już w 1632 roku, znajdował się niewielki szpital, a w połowie XVII wieku szkoła. Ostatni z Błociszewskich, Franciszek, sprzedaje wieś w 1776 roku swemu wnukowi, Ksaweremu Kęszyckiemu, synowi Elżbiety Błociszewskiej. W 1853 roku wieś nawiedziła epidemia cholery; z tej intencji, po jej ustąpieniu, wystawiono figurę dziękczynną św. Rocha, stojącą do dziś w pobliżu kościoła. Następnymi właścicielami majątku od 1864 roku są Nепomucen i Florentyna Monika z Chłapowskich Kęszyccy. Budują oni nowy pałac, zapewne na miejscu starego dworu, a także przebudowują kościół. Błociszewo w 1880 roku liczy 16 domów i 167 mieszkańców, z tego 42 analfabetów. Po śmierci F.M. Kęszyckiej w 1911 roku majątek drogą spadku przejął Daniel Kęszycki i osiada w Błociszewie. W chwili wybuchu Powstania Wielkopolskiego zostaje on dowódcą Straży Ludowej w Śremie, która doprowadziła do wyzwolenia miasta. Kęszycki bierze udział w dalszych walkach powstańczych w okolicach Rawicza. W 1932 roku ukazał się drukiem jego „Wspomnienia z 1919/22. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim” zaliczane do ciekawszych z tego okresu. Krótko właścicielem majątku w 1939 roku jest Stefan Kęszycki zamordowany w 1940 r. w obozie koncentracyjnym w Mathausen. Po zakończeniu działań wojennych dawny majątek przejmuje Skarb Państwa, powstaje Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna. W pałacu w latach 1958–74 działa Ośrodek Szkoleniowy Wojewódzkiego Związku Gminnych

Spółdzielni z Poznania, a od 1975 r. do dziś oddział Specjalistycznego ZOZ Sanatorium Rehabilitacyjnego Reumatologiczno-Ortopedycznego ze Śremu.

Ciekawym zabytkiem budownictwa drewnianego jest kościół. Pierwszy kościół błociszewski pod wezwaniem św. Michała Archanioła erygował biskup Wojciech Jastrzębiec 1 lipca 1408 roku, a fundatorami byli wcześniej wspomniani bracia Jan i Mikołaj herbu Ostoja. Do nowo powstałej parafii włączono jeszcze Krzyżanowo, Gaj i Wronowo, plebanem był Piotr mając do pomocy nauczyciela-organistę oraz zakrystiana. Obecny kościół jest trzecim z kolei i powstał przed 1736 rokiem. Przebudowany był kilka razy, największe zmiany wprowadzono w 1906 roku – dobudowano kruchtę z wieżą, prezbiterium oraz zakrystię. Jest to budynek drewniany konstrukcji szkieletowej na zewnętrznie oszalowany deskami i zwieńczony dachem dwuspadowym. Wyposażenie wnętrza pochodzi z różnego okresu. W późnobarokowym ołtarzu głównym znajduje się nieco starszy obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Oba ołtarze boczne pochodzą z okresu rokoka a neorenesansowa ambona z 1906 roku. W tym samym czasie powstały neorenesansowe witraże wykonane przez firmę z Żytawy. Na uwagę zasługuje polichromia stropu wykonana przez Taranczewskiego w 1939 roku. Warto nadmienić, że w kościele znajdował się jeden z największych w Wielkopolsce zbiorów portretów trumiennych przedstawiających Błociszewskich i Krzyżanowskich. Portrety te malowane na blasze, umieszczone u węgłównia trumny podczas uroczystości pogrzebowych, a potem zawieszane w kościołach, nie mają odpowiednika w sztuce innych krajów. Część z nich znajduje się obecnie w Muzeum Regionalnym w Międzyrzeczu.

Wokół kościoła zachował się stary cmentarz, na którym przetrwało kilka nagrobków. Najstarszym jest tablica nagrobna Mateusza Szumiłowskiego – miejscowego proboszcza – z 1818 roku. Zatarła tablica z metalowym krzyżem stoi na grobie Rocha Jurgi, powstańca z 1794 roku – brał on udział w bitwie pod Raclawicami, a później w kampanii napoleońskiej. Tuż obok grób jego wnuka Michała Jurgi – powstańca wielkopolskiego, który poległ pod Maciejowicami w 1920 roku w czasie wojny polsko-rosyjskiej. Obok klasycystyczny grobowiec rodziny Kęszyckich z końca XIX wieku, na zewnątrz pamiętkowa tablica z nazwiskami członków rodziny pole-



Fot. Z. Szmidt

Drewniany kościół w Błociszewie z XVIII w.

głych i zamordowanych w czasie II wojny światowej. Nowy cmentarz, założony w 1901 roku na zachód od wsi, nie posiada zbyt starych nagrobków.

Obok kościoła po drugiej stronie drogi znajduje się stary park krajobrazowy (powierzchnia 4,80 ha) powstały jeszcze w końcu XVIII wieku. Według inwentaryzacji z 1980 roku było w nim ok. 400 drzew, najwięcej robinii i wiązów, w tym bardzo rzadkie, jak: bożodrzew, sosny wejmutki i platan. Kilka starych drzew zasługuje na uznanie ich za pomniki przyrody. Park dobrze utrzymany służy obecnie rekonwalescencjom z sanatorium.

W centralnej części parku położony jest neorokokowy pałac z 1893 roku zbudowany według projektu Kazimierza Skórzewskiego dla Florentyny Kęszyckiej. Po przejęciu pałacu przez Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni w latach pięćdziesiątych zeszepono go zrywając ozdobne dachy, sztuk elewację i część sztukaterii sufitów. Na szczęście obecni użytkownicy pałacu starają się doprowadzić go do dawnego wyglądu. Bardzo efektywnie prezentuje się neorokokowy sufit obecnej sali jadalnej. Trzy lata temu przywrócono dawny wygląd elewacji frontowej. Cały pałac został zaadaptowany na cele lecznicze i mieści pomieszczenia do rehabilitacji i pokoje dla 45 osób.

Dawny folwark dworski znajdujący się w sąsiedztwie pałacu użytkowany jest przez Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną. Na jego terenie znajduje się kilka obiektów wpisanych do rejestru Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków; są to: oficyna rządca, kuźnia oraz obora. Także we wsi jest kilka zabytkowych budynków, wszystkie te obiekty pochodzą z XIX w.

ZBIGNIEW SZMIDT

Nie zamierzam wspominać o wydarzeniach, na temat których napisano już setki, a może nawet tysiące książek i które na ogół są doskonale znane. Pragnę natomiast przedstawić zachowania i wrażenia dziesięcioletniego chłopca, jakim wówczas byłem, który obserwował i przeżywał niektóre wypadki.\*)

Podpisanie zawieszenia broni w dniu 11 listopada 1918 r., co oznaczało koniec wojny, wszyscy przyjęliśmy z wielkim entuzjazmem. Ażeby dać temu wyraz, nazajutrz po wyjściu ze szkoły, zaczęliśmy wyrwać z książki języka niemieckiego karty z podobizną cesarza Wilhelma oraz jego rodziny i rozwieszaliśmy je na parkanach, krzewach i przydrożnych drzewach. Z pewnością nie było to zbyt mądre, ale świadczyło, że jesteśmy świadomymi Polakami, że rozumiemy klęskę wojenną naszego wroga, państwa niemieckiego, którym rządził cesarz. Nasz postępek oznaczał: koniec z władzą zaborcy, koniec z niewolą, powstaje Polska!

Jednakże w zaborze pruskim, odmiennie aniżeli w rosyjskim i austriackim, długo jeszcze Niemcy pozostawali przy władzy, chociaż nie posiadała już ona tej prężności, nastąpiło wyraźne rozluźnienie. Powodowały to powstające Rady Robotników i Żołnierzy, w których działali również Polacy. W każdej miejscowości tworzone straże ludowe, rodzaj milicji obywatelskiej dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa. Każdej nocy dwóch członków straży pełniło kolejno służbę patrolową. Pamiętam, z jaką dumą odnosiłem rano do soltysa po służbie ojca, dłuższy ode mnie karabin.

Najtrwalej jednak w mej pamięci zapisał się dzień 27 grudnia 1918 roku. Ponieważ ani w naszej wsi, ani w okolicy nie istniała mleczarnia, rolnicy musieli sami dostarczać mleko do wyznaczonych punktów, w naszym przypadku do Książa. Tutaj część tego tłuszczu wydawano na kartki ludności bezrolnej. Pierwszego dnia po gwiazdce pojechałem koleją odebrać przydział masła – również dla sąsiadów, umówiliśmy bowiem koleżność wzajemnego pobierania. Idąc z dworca już z daleka zauważyłem polskie flagi na dachach domów, a gdy wszedłem do miasta, zobaczyłem w oknach sklepowych białego orła na tle barw narodowych albo obrazy z Kościuszką. Ludzie odświętnie ubrani, wszyscy z biało-czerwonymi kokardami na piersi, stali grupkami na ulicy. Często powtarzano nazwisko Paderewski i wyraz: powstanie. Nie miałem odwagi pytać starszych o przyczynę tego świą-

## SENTYMENTY

# Narodziny Polski

tecznego nastroju i dopiero od moich rówieśników dowiedziałem się, że do Poznania przyjechał Ignacy Paderewski, a dzisiaj wzbudło powstanie, Niemcy zostali pobici i u nas teraz będzie Polska. Radzili mi jeszcze, żebym sobie kupił orzełka i kokardę, bo inne chłopaki mogą myśleć, że jestem Niemcem i pobijają mnie. Przecież jest powstanie – dodali. Kupilem więc te oznaki polskości i udekorowany tymi emblematami, niezwykle podniecony, wróciłem do domu. Okazało się, że byłem pierwszym we wsi zwiastunem tych historycznych wydarzeń. Czułem się dumny, jakbym sam wszystkich Niemców pobił. Ale to był dopiero pierwszy dzień powstania. Wielu chłopaków z naszej wsi w nim walczyło. Po jakimś czasie z podziwem patrzyliśmy na nich, kiedy w niedzielę po mszy, w polskich mundurach stali na cmentarzu przed kościołem. Jeszcze na początku lutego 1919 r. słychać było we wsi huk armat spod Rawicza. Również mocno utkwili mi w pamięci piękny słoneczny, ale mroźny dzień lutowy, kiedy dość długo czekaliśmy na skraju wsi na mały orszak żołnierski, który wiozł trumnę z poległym powstańcem wprost z pola walki. Z czeremonii pogrzebowej największe na mnie wrażenie wywarła honorowa salwa karabinowa, oddana nad grobem bohatera walki.

Wspominając o tych wydarzeniach nasuwa mi się refleksja, że mimo wysiłków zaborcy, przez ponad sto lat nie udało mu się zgermanizować Polaków, którzy ostatecznie wygrali tę „najdłuższą wojnę w nowoczesnej Europie”.

MARCELI SZCZĘSNY

\*) mieszkając wówczas we wsi Chwalkowa, pow. śremski.

## Kuć żelazo półki gorące

Przy Śremskim Ośrodku Kultury funkcjonuje pracownia politechniczna, której głównym zadaniem jest popularyzacja kultury technicznej. Bywalcami pracowni są młodzi ludzie – najczęściej młodzież pracująca, którzy swoje wizje techniczne (choć w minimalnym stopniu) próbują urzeczywistniać przy pomocy prostych narzędzi. Kilka miesięcy temu pracownia politechniczna wzbogaciła się o... kuźnię. Jest więc możliwość kucia żelaza półki gorące. A spod młota kowalskiego wyszły już pierwsze miecze, rapiery, sztylety, groty strzał, co można było oglądać na zorganizowanej w ŚOK wystawie. Jak każda nietypowa i oryginalna działalność kulturalna i ta kryje za sobą człowieka, który jest motorem wszelkich poczynań. W tym przypadku jest nim RYSZARD SZULC – instruktor zajęć politechnicznych ŚOK.

● **Dlaczego nie komputery, wideo, sprzęt elektroniczny, a kucie starej broni – zajęcie tak archaiczne – stało się twoim hobby?**

– Ponieważ przyszłość jawi mi się jako wielka pustka, twierdząc, że jedynie dziedziny, którymi warto się zajmować, to historia, historia sztuki, plastyka. W moim przypadku dochodzi element militarny tej historii i sztuki. Poprzez studiowanie wzorów starej broni białej, której egzemplarze są przykładami kunsztownego rzemiosła i sztuki o wysokich walorach artystycznych, pogłębiam swoją wiedzę historyczną i zainteresowania historią sztuki.

● **Czy masz naśladowców swoich poczynań?**

– Udało mi się zainteresować tym hobby kilku młodych ludzi, którzy chociaż raz w tygodniu przychodzą do kuźni i próbują swych sił przy kowadle i rozgrzanym palenisku. Tym można się zarazić, ale trzeba pamiętać, że „u kowala czarna robota”.

● **Skąd czerpiecie wzory i czy są to rzetelne kopie starych broni?**

– Przede wszystkim pomocne są katalogi, które można odnaleźć w bibliotekach oraz muzeach. Często jeździmy do muzeów

i tam podglądamy eksponaty. Czasem uda się coś podpatrzeć, a potem wykuć. A czy są rzetelne? Od strony technologicznej staramy się to robić tak, jak dawniej bywało. Wiele problemów rozwiązujemy na wycucie. Nasze wzory to po prostu repliki lub utrzymane w stylu epoki rapiery, nadszaki, sztylety, miecze, groty strzał, włóczni... Jesteśmy dopiero na początku drogi.

● **Szlak został już przetarty. A co dalej?**

– Niewątpliwie kowalstwo to hobby wymagające dużego wysiłku fizycznego i pogodzenia z faktem, że przy kuźni stoi człowiek usmolony i upocony. Nie ma praktycznie gdzie się kowalstwa nauczyć, przynajmniej w okolicach Śreму. Kowale, płatnerzy to ostatnie białe kruki na wymarcu. Do wszystkiego musimy dochodzić sami. Nawet niektóre narzędzia, łącznie z kowadłem, wykonałiśmy we własnym zakresie. Marzy nam się kuźnia z prawdziwego zdarzenia – z dużym paleniskiem, wentylatorami itp. Warunki, w jakich się teraz bawimy, są prymitywne. Ale energii nam nie brakuje. Czerpiemy ją z historii. A historia jest tym, co powinno pomagać w uikaniu błędów. Niestety, nie wszyscy to rozumieją.

Rozmawiał J.K.

## kalendaryzacja REGIONALNY

- 15.III.1851 r. – Urodził się w Śreмі Józef Surzyński, późniejszy ksiądz, historyk i teoretyk muzyki kościelnej. Był założycielem i dyrygentem chóru katedralnego w Poznaniu. Zmarł jako proboszcz kościelny 5.III.1919 r.
- 1928 r. – Powstała w Śreмі ogólnie dostępna Kasa Pogrzebowa. W razie śmierci członka kasy rodzina otrzymywała zasiłek w kwocie 300 zł.

1.1946 r. – W Fabryce Maszyn i Odlewni Żeliwa St. Malinowski w Śreмі powstało pierwsze koło Związku Walki Młodych, będące załóżkiem powołanego wkrótce Zarządu Powiatowego tej organizacji.

27.IX.1956 r. – Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Śreмі powołało Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej pod przewodnictwem Kazimierza Jabłońskiego.

1963 r. – W powiecie śremskim funkcjonowało 48 rolniczych spółdzielni produkcyjnych gospodarujących na obszarze 8756 hektarów.

ape.

Mariusz Kata w ubiegłym roku skończył śremskie Liceum Ogólnokształcące. Uczy się dalej. Z kabaretem „Bez oporu” współpracuje od początku jego istnienia. Gra, komponuje i pisze teksty. Dziś proponujemy wiersz „Potop” (jakkże aktualny) z repertuaru kabaretu.

Mariusz Kata

## POTOP

Świat szybko się zmienia,  
ludzi wciąż przybywa,  
w atmosferze fala  
smogu sobie pływa,  
płuca źle pracują — bo już tlenu nie ma,  
a dwutlenkiem węgla oddychać się nie da.

Jeśli chcecie jeszcze pożyć,  
musicie te maski włożyć.  
Kto nie włoży ten jest trup —  
śmierć u naszych czeka wrót.  
(Jeszcze trochę spalin...)

Coraz więcej fabryk,  
coraz więcej dymów,  
w rzekach pełno ścieków  
i chemicznych płynów.  
Jak tak dalej będzie, ryby ławicami  
będą sobie pływać do góry brzuchami.

A rzeki spokojnie płyną,  
w ich roztworach ryby giną,  
ropa, olej, H<sub>2</sub>S  
stałym gościem w rzekach jest.  
(Jeszcze trochę ścieków...)

Lasów wciąż ubywa,  
zwierzęta się trują,  
a siarkowe deszcze  
wszędzie występują.  
Wysypiska śmieci w domu czy na prerii,  
są wspaniałym miejscem dla wielu bakterii.

gdzie wzrok na co dzień nie sięga



FOT. Z. SZMIDT



Na którym budynku znajdziemy taki oto element? Odpowiedź wewnątrz numeru.

Gdy już wszystko wyniszczymy,  
wtedy kosmos zaśmiejemy,  
no bo człowiek taki jest,  
wszystko niszczy no i cześć.  
(Niszczmy wszystko wokół...)

Niechaj zginie wszystko to co żywe,  
a jak nie, to my w tym pomożemy —  
przyroda w agonii jest,  
już niedługo przyjdzie śmierć!  
Za 50 lat?, za 20?, a może już dziś!!!

Tu teleexpress: 20 maja 2056 roku.  
Wiadomości: zwłoki ostatniego bociana  
zostały złożone na Wawelu.

## od redakcji do redakcji

■ Napisał do nas p. Jan Kopcisz. Przedstawiamy fragment jego listu i zwracamy się do śreńian, do komitetów osiedlowych, do radnych: jak przyjmujecie tę propozycję?

(...) Każdy region, miasto ma również swoich zasłużonych, którzy swoim oddaniem dla rodzinnej ziemi czynili wiele, by mogła się rozwijać, po prostu — rosnąć. Zaliczyć do nich należy Jana Sławińskiego — byłego wieloletniego przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. To za jego kadencji Śrem, z miasta emerytów będącego w stagnacji, zaczął rozwijać się w tętniące życiem miasto młodych ludzi, przemysłowe. Jan Sławiński posiadał najdłuższy staż członka Egzekutywy KP PZPR, był zasłużonym działaczem Frontu Jedności Narodu. Szkoda, że autorzy „Dziejów Śremu” wymieniają to nazwisko tylko (bo przecież nie aż!) w dwóch przypadkach i to o mniejszym ciężarze gatunkowym.

Dlatego też proponuję, by imieniem Jana Sławińskiego nazwać jedną z już istniejących bądź projektowanych ulic. Nie należy z tym czekać, aż pomrą wszyscy jego dawni współpracownicy, aż zatrze się w pamięci osoba tego wielce zasłużonego dla Śremu działacza. (...)

■ Oto fragment listu, który został przysłany do nas przez osobę podpisującą się (K.K.). Ponieważ sprawdziliśmy podane fakty — polecamy jego treść szczególnie odpowiedzialnym za istniejący stan.

(...) Przy ul. Mała Łazienkowa znajduje się (...) tartak należący do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Śremie. Zatrudnieni tu młodzi ludzie pracują ofiarnie, ku zadowoleniu swoich klientów — w czasie upałów i podczas mrozów. Ludzie przywożą tu do dalszego pocięcia długie i grube pnie drzew. I w czasie deszczów i roztopów wozy z ciężkim ładunkiem zapadają się w rozmokłą ziemię prawie po osie. Bywa i tak, że traktor musi wyciągać traktor, jeszcze gorzej, gdy są to pojazdy konne. I taka sytuacja trwa od lat.

Czy ze względu na źle pojętą oszczędność Gminna Spółdzielnia nie może utwardzić nawierzchni wokół zabudowań tartaku i składnicy surowców wtórnych? (...)

## Z zapisków na ciemnej kartce

# Wolę „stare”

Ulica Grunwaldzka, jeden z dni powszednich w październiku, około godziny 15-ej. Działwa lat 8–12 bawi się w „odwagę”. Chodzi o to, kto najpóźniej przebiegnie jezdnią przed jadącym samochodem. A pojazdy pędzą z „gazem do dechy”. Cud chyba, że nie było do tej pory poważniejszego wypadku. Ciekawi nie tylko kompletna bez troska rodziców, ale i brak większego zainteresowania odpowiedzialnych za bezpieczeństwo ruchu. Założenie przecież chociaż zwykłych łańcuchów wzdłuż ulicy to nie aż tak dotkliwy wydatek i nie taka wielka trudność.

Jedno z osiedlowych „podwórek”. Rozbawione dzieci deptają trawę, łamią drzewka i posadzone róże. W oknach twarze zdruzgotanych mamus. Żadnej reakcji. A jeśli już to raczej podobna do żartu Lengrena: „Henius, nie bij Agatki, bo się zapocisz”.

Kiedyś, pamiętam, była taka poważna funkcja jak dozorca. Dziś zmieniła nazwę. Mówi się — gospodarz domu. Szkoda tylko, że wraz ze zmianą nazwy zniknęła w Śremie taka osoba. Nikt już nie dba o czystość podwórek, a klatki schodowe to prawdziwy „gwóźdź w bucie”. Lokatorzy, by nie zostać zasypani śmieciami nie oglądając się na ludzi do tego kiedyś zatrudnionych, na zmianę zamiatają i myją klatki schodowe. Administracja „zaciera ręce” bo tak jest wygodnie i życie jakoś leci. Ponoć za to obniżono nam czynsz...

Wodociągi, dbając o higienę, systematycznie wodę wylączają, w sklepach musztardy nie uświadczysz i wszystkim z tym jakoś dobrze. Rozumiem obiektywne trudności, awaria, wypadek itp. Niech jednak ktoś w sposób logiczny spróbuje mi wytłumaczyć, dlaczego w sklepach masło roślinne, margaryna, czy wspomniana wcześniej musztarda jest rarytasem? W Poznaniu tego towaru mają ile dusza zapagnie. Czy to, co dzieje się u nas, to już „pierestrojka”? Jeśli tak, wolę „stare”.

WOJTEK

## BIEGI PRZELAJOWE

W dniu 20.X. odbył się tradycyjny Memoriał 20 Października w Biegach Przelajowych. Sportowcy zebrali się na Placu Pamięci Narodowej, by uczcić pamięć pomordowanych przez hitlerowców synów ziemi śremskiej. Po przemówieniach okolicznościowych Prezesa Koła ZBoWiD Jerzego Grzecha i Stanisława Faleckiego, złożeniu wieńcy i wiązanek kwiatów młodzież przemaszerowała na Stadion Sportowy XXV-lecia PRL. Rozegranych zostało 13 biegów, w których udział wzięła rekordowa ilość uczestników – 2261. W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli: Justyna Brylewska Sz.P. Masłowo, Marek Szymandera Sz.P. Nr 4 Śrem, Wiesława Sobis Sz.P. Brodnica, Daniel Kaźmierczak Sz.P. Nr 1 Śrem, Marzena Zajac Sz.P. Kórnik, Radosław Kmiecik Sz.P. Manieczki, Anna Ginter Sz.P. Bodzyniewo, Adam Gęstwa Sz.P. Nr 5 Śrem, Ewa Kaźmierczak Sz.P. Runowo, Ireneusz Tomaszewski Sz.P. Zbrudzewo, Marzena Pawlak L.O. Kórnik, Jędrzej Leciej L.O. Kórnik. Drużynowo w kat. szkół podstawowych Puchar ZBoWiD zdobyła Szkoła Podstawowa Nr 5 Śrem, w kat. szkół średnich Puchar Związku Inwalidów Wojennych zdobyło Liceum Ogólnokształcące w Kórniku.

W eliminacjach biegów przelajowych rejonu Śrem do mistrzostw wojewódzkich szkół podstawowych w kat. dziewcząt zwyciężyła Arleta Maćkowiak z Szkoły Podstawowej Nr 5 Śrem, która również zajęła II miejsce w mistrzostwach okręgu poznańskiego w biegach przelajowych. W kat. chłopców zwyciężył Artur Wróbel ze Sz.P. Nr 4 Śrem.

## SZKOLNY ZWIĄZEK SPORTOWY

Szkolny Związek Sportowy w Śremie podsumował współzawodnictwo sportowe Szkolnych Kół Sportowych za rok szkolny 1987/88.

### Punktacja szkół:

#### Szkoły miejskie

I m. Szkoła Podstawowa Nr 5 Śrem	– 156 pkt
II m. Szkoła Podstawowa Nr 4 Śrem	– 131 pkt
III m. Szkoła Podstawowa Nr 2 Śrem	– 93 pkt
IV m. Szkoła Podstawowa Nr 1 Śrem	– 68 pkt

#### Szkoły wiejskie

I m. Szkoła Podstawowa Bodzyniewo	– 14 pkt
II m. Szkoła Podstawowa Zbrudzewo	– 12 pkt
III m. Szkoła Podstawowa Pyszcza	– 11 pkt
IV m. Szkoła Podstawowa Nochowo	– 4 pkt

## SPORT MIĘDZYzakładowy

Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji zorganizował turniej siatkówki dla zakładów pracy. W turnieju zwyciężył PEKAES „Auto-transport S.A.” przed Odlewnią Żeliwa HCP i Spółdzielnią Pracy Usług Wielobranżowych.

W dniu 30.X. na Strzelnicy LOK odbyły się zawody w strzelaniu z kbks w celu uczczenia obchodów 70-lecia odzyskania Niepodległości i 45-lecia powstania Ludowego Wojska Polskiego. Organizatorem imprezy był Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Zarząd Miejsko-Gminny Ligi Obrony Kraju w Śremie. W punktacji indywidualnej I miejsce zajął Stefan Smakulski, II – Ryszard Wasielewski, III – Tadeusz Somerfeld.

## KRĘGLARSTWO

Grono śremskich obywateli korzystając z kręgielni Bractwa Kurkowego w Śremie przy ul. Nowa Strzelnica (dziś 1 Maja), postanowiło założyć w 1938 roku sekcję kręglarską parkietową. Od tego czasu minęło pół wieku. Uroczystością zatem obchodzono 50-lecie założenia sekcji kręglarskiej w dniu 26.X. w kręgielni Ogniska TKKF „Sokół” w Śremie. Miłe, sympatyczne spotkanie zaszczylił swą obecnością m.in. przedstawiciel ZW TKKF w Poznaniu Ryszard Burgiel, przedstawiciel Polskiego Związku Kręglarskiego Bronisław Bednarek. Goście wręczyli puchary i dyplomy. Ognisko TKKF otrzymało Złotą Honorową Odznakę Zasłużonego dla Kręglarstwa, najstarsi kręglarze – upominki i dyplomy.

Prezes Ogniska TKKF Urszula Adamska przedstawiła historię sportu kręglarskiego, który w pięćdziesięciolecie przechodził różne okresy rozwoju i reorganizacji. Pierwszym prezesem sekcji kręglarskiej został wybrany Zygmunt Nowakowski, który swą funkcję – z przerwą wojenną – pełnił do roku 1950. Kolejno prezesami byli: Józef Szczepaniak, Bolesław Pierzchlewicz, Antoni Ławicki. Największy rozwój kręglarstwa przypada w okresie działalności Józefa Szczepaniaka.



Sekcja Kręglarska w dniu jubileuszu

Fot. R. Piasecki

Bogata historia sportu kręglarskiego jest zasługą działaczy i zawodników wspólnej kręglarskiej braci. Kręglarze nie tylko walczą na torach, ale potrafią znakomicie bawić się tym sportem. „Hymn śremskich kręglarzy” (słowa i muzykę napisał Marian Zieliński), który wspólnie zaśpiewano na zakończenie uroczystości, świadczy o tym najlepiej.

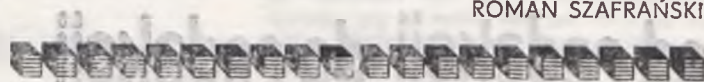
Hej, naprzód kręglarzy drużyno,  
Przy SKS-ie twardo stój.  
Za tobą w ślad wszyscy pójdziemy,  
Za tobą wszędzie w świat.

Ref. Hej drużyno, hej jedyna!  
Dobry rzut, dobry rzut, dobry rzut.  
Więc śpieszmy na zawody wraz  
Kręglarska śremska nasza bracia.

Wieczorem zawsze przy treningu,  
Spokojnie nam upływa czas.  
Wesoło z piosenką na ustach,  
Zwycięży każdy z nas.

Zapraszamy więc wszystkich chętnych – młodzież i starszych – do wspólnej zabawy na Kręgielni Ogniska TKKF „Sokół” w Śremie, ul. 1 Maja w środy i soboty od godz. 18.00.

ROMAN SZAFRAŃSKI



# KRONIKA WYDARZEŃ

## PAMIĘCI ROZSTRZELANYCH ŚREMIAN

20 października w 49 rocznicę tragicznego dnia dla mieszkańców ziemi śremskiej na Pl. Pamięci Narodowej oddano hołd ofiarom faszyzmu zamordowanym przez hitlerowców. Organizatorem manifestacji był Zarząd Miejsko-Gminny Koła ZBoWiD.

## ZAWSZE AKTYWNI

Zebrań sprawozdawczo-wyborcze Koła Miejsko-Gminnego ZBoWiD w Śremie odbyło się 23 października. Organizacja zrzesza 817 członków. W czasie uroczystości 15 osób wyróżniono medalami „Za udział w wojnie obronnej 1939 r.”, a 16 – medalami „Za udział w utrwalaniu władzy ludowej”. Odznaki honorowe „Za zasługi dla ZBoWiD” otrzymali: Zespół Szkół im. Gen. J. Wybickiego w Śremie i Zarząd Gminny ZSMP w Brodnicy. Prezesem Koła ponownie wybrano Jerzego Grzecha, a wiceprezesami zostali: Mieczysław Wawrzyniak, Jan Kopcis, Hieronim Owczarczak. Obowiązki sekretarza powierzono ponownie naszemu redakcyjnemu koledze – Stanisławowi Faleckiemu.

## SPOTKANIE Z ŻOŁNIERZAMI

26 października w auli Zespołu Szkół im. Gen. J. Wybickiego odbyła się z okazji 45-lecia LWP uroczysta wieczornica i spotkanie z żołnierzami. Wzięli w nim udział członkowie Związku Żołnierzy Zawodowych. Cześć artystyczną stanowił program w wykonaniu młodzieży szkolnej opracowany przez Bogumiłę Warot.

## INAUGURACJA ROKU OŚWIATOWEGO TWP

7 listopada w czytelni Biblioteki Publicznej zainaugurowano nowy rok oświatowy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. W spotkaniu uczestniczyli lektorzy TWP z pięciu gmin. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. dr hab. Gerard Straburzyński.

**W ROCZNICĘ WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA**

7 listopada w kinie „Klubowym” odbyła się uroczysta akademia z okazji 71 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Organizatorem wieczoru była Rada Miejsko-Gminna PRON i Społeczny Komitet obchodów 70 rocznicy niepodległości i powstania wielkopolskiego. Z tej doniosłej okazji, na wniosek ZMG ZBoWiD, odznakę „Za zasługi dla ziemi śremskiej” przyznał śremskiom – uczestnikom walk o niepodległość i powstańcom wielkopolskim: Antoniemu Bartkowiakowi, Ignacemu Górczyńskiemu, Franciszkowi Hojakowi, Ludwikowi Owczarczakowi, Romanowi Sipińskiemu, Franciszkowi Teodorczakowi, Ignacemu Tomczakowi, Janowi Wyrwińskiemu, Jadwidze Walkiewicz i – pośmiertnie – dr. Sewerynowi Matuszewskiemu.

**70 ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI**

W sali Cechu Rzemiosł Różnych w Śremie w dniu 10 listopada odbył się uroczysty wieczór z okazji 70 rocznicy odzyskania niepodległości. Organizatorem wieczoru była Rada Miejsko-Gminna PRON i Społeczny Komitet obchodów 70 rocznicy niepodległości i powstania wielkopolskiego. Z tej doniosłej okazji, na wniosek ZMG ZBoWiD, odznakę „Za zasługi dla ziemi śremskiej” przyznał śremskiom – uczestnikom walk o niepodległość i powstańcom wielkopolskim: Antoniemu Bartkowiakowi, Ignacemu Górczyńskiemu, Franciszkowi Hojakowi, Ludwikowi Owczarczakowi, Romanowi Sipińskiemu, Franciszkowi Teodorczakowi, Ignacemu Tomczakowi, Janowi Wyrwińskiemu, Jadwidze Walkiewicz i – pośmiertnie – dr. Sewerynowi Matuszewskiemu.

W części artystycznej Wieczoru wystąpił chór męski „Arion”. Następnego dnia, 11 listopada, w ramach obchodów rocznicy 70-lecia odbył się tradycyjny „Wieczór piątkowy” Towarzystwa Miłośników Śremu. Gościem wieczoru był doc. dr hab. Marian Olszewski z wykładem „Dzień 11 listopada przed 70 laty”.

**SESJA RADY NARODOWEJ**

Kolejna IV sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy odbyła się 8 listopada w sali Cechu Rzemiosł Różnych. Jej tematem była ocena działalności samorządów mieszkańców miasta i wsi w ka-

dencji 1984–1988. Zarządzone zostały wybory do organów samorządów mieszkańców – komitetów osiedlowych i rad sołeckich.

**ZEBRANIE KOŁA NIEWIDOMYCH**

27 października w Klubie „Relax” odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Śremskiego Koła Polskiego Związku Niewidomych. Przewodniczącą wybrano ponownie Marię Felicjak. W tym samym dniu oddano do użytku siedzibę koła PZN w Śremie.

**NOWY SKLEP SPORTOWY**

W dniu 2 listopada przy ul. Mickiewicza 68 oddano do użytku nowy sklep sportowy. Kupić tam można towary z branży nie tylko ściśle sportowej ale też turystycznej i dziewiarskiej. Patronat nad sklepem sprawuje Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

**NAJLEPSZY W KRAJU**

W ogólnopolskim konkursie na najlepszego doręczyciela miejskiego zorganizowanym przez Dyрекcję Generalną Przedsiębiorstwa Poczta, Telegraf, Telefon zwyciężył pracownik Urzędu Poczтового w Śremie Romuald Cwikliński. Cieszy fakt, że to u nas jest najlepszy. Gratulujemy.

opr. K. G.

**sentencja miesiąca**

*Do gryzienia się z myślami  
zęby nie są potrzebne*

**GŁOSNE SZEPTY**



**SKUTKI MYŚLENIA  
W OPARACH BENZYNY**

Dyrektor Okręgowej Dyrekcji „CPN” w Poznaniu mgr St. Juskowiak skrócił na okres „poza sezonem letnim od 1.10.1988 r. do 14.04.1989 r.” czas pracy stacji benzynowych. W Śremie (i wielu innych miastach) trzeba po paliwo zdążyć do godziny 17.00, a nie, jak wcześniej bywało, do 22.00. W swoim Poleceniu nr 20/88 dyrektor stwierdza m.in., że „przy określonej wielkości sprzedaży ograniczonej limitowaniem, wydłużony czas pracy oceniony został krytycznie”. Przez kogo, pytamy? Czy może przez użytkowników pojazdów mechanicznych, których w mieście i gminie zarejestrowanych jest bez mała 12 tysięcy?

Ze swej strony żalujemy, że nie możemy wydać polecenia (nawet bez numeru), w którym stwierdzałoby się m.in.: „przy określonym sposobie myślenia dyrekcji CPN w Poznaniu efekty jej zarządzania ocenione zostały krytycznie”. I tak jak dyrekcja skróciła czas pracy stacjom CPN, chciałoby się skrócić funkcjonowanie na stanowisku dyrekcji. Najlepiej wymienić. Na samokrytycznie myślących.

**CZEGO SIĘ BOJĄ?**

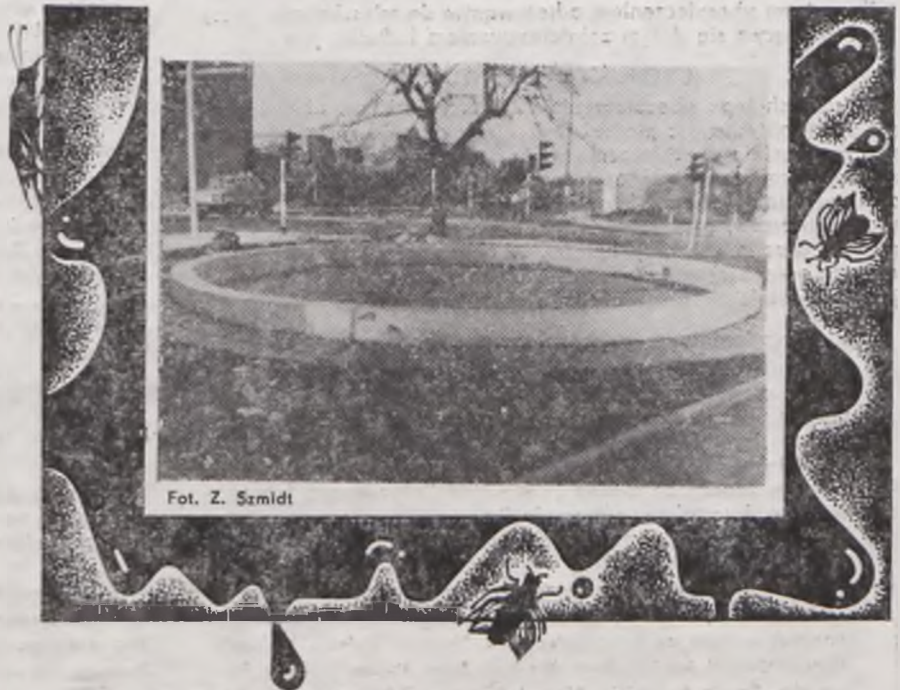
Jak było do przewidzenia, po likwidacji baru piwnego „Zagłoba” jego klien-

ci przenieśli się do „Piastowskiej”. I personel tej restauracji wpadł na odkrywczy pomysł: żeby się ich pozbyć, wystarczy zlikwidować sprzedaż piwa. Na szczęście nie znalazło to akceptacji Wydziału Handlu. A przedsiębiorstwo „Przemysław”, do którego należy restauracja i hotel, nie może jakoś wymyślić sposobu na to, by nareszcie obsadzić stanowisko kierownika. Ponoć

można by oddać w ajencję, ale ajent zaraz zwolni połowę z 50-osobowego personelu. Strach pomyśleć.

Proszę dyrekcji w Poznaniu, nikt za was nie podejmie decyzji. Jest jeszcze wiele stoczni, hut, gwarectw i im podobnych, którymi muszą zajmować się najwyższe czynniki. Przy takiej aktywności, jaką obecnie wykazujecie, zlikwiduje was samo życie. Co daj Boże. (r)

**GALERIA BRUDASÓW**



Fot. Z. Szmidt

Na co komu ten brudny, odrapany betonowy krąg w centrum miasta, który ponoć kiedyś miał być fontanną? Byli już tacy, co proponowali posadzenie tam kwiatów. Lepsze to, niż straszące „byle co”.

**IMPREZY KLUBOWE:**

- 23 listopada, godz. 18.00**  
 – WIECZÓR ROSYJSKI (przeźrocza, muzyka, potrawy rosyjskie), SOK.  
**26 i 27 listopada, godz. 18.00–22.00**  
 – DISCO-ANDRZEJKI (dyskoteka z wróżbami andrzejkowymi), SOK.

**FILM:**

- 30 listopada, godz. 8.15, 10.15, 12.15, 14.15**  
 – PRZEGLĄD TWÓRCZOŚCI FILMOWEJ STUDIA FILMÓW RYSUNKOWYCH WYTWORNI „BIELSKO-BIAŁA” (karnety do nabycia w SOK).

**PRZEGLĄDY, TURNIEJE:**

- 8 grudnia**  
 – „AMAFORMUZ” (rejonowe eliminacje amatorskich zespołów muzycznych gmin: Śrem, Książ, Dolsk, Kórnik, Czempin) – informacja SOK.  
**17 grudnia**  
 – TURNIEJ TAŃCA TOWARZYSKIEGO O PUCHAR DYREKTORA PAŁACU KULTURY W POZNANIU

**WYSTAWY:**

- 25 listopada – 15 grudnia**  
 – Pokonkursowa wystawa fotograficzna: „PARK POWSTAŃCÓW WLKP. W ŚREMIE”, SOK.

**IMPREZY PLENEROWE:**

- 23 grudnia, godz. 16.00**  
 – KRAMIK MIKOŁAJA GWIAZDORA – impreza plenerowa dla dzieci – SOK, Pl. Pamięci Narodowej.

Zamówienia przyjmuje  
 zakład instalacji sanitarnej i c.o.

ROMAN MARCINIAK  
 Śrem, ul. Krótka 19

**Poniedziałki:**

- 21.XI.** – „Teatr i zabawa” dla dzieci od 3–10 lat w wykonaniu aktorów Teatru „Marcinek”  
**godz. 16.00**  
**godz. 19.00** – Kompakt Club:  
**28.XI.** J.M. Jarre „In Concert Lyon Huston”  
**12.XII.**

**Wtorki:**

- 13.00–14.00** – Młodzieżowa Wszechnica Najnowszej Historii Polski:  
**22.XI.** „Rewolucja w Rosji a sprawa Polski”  
**6.XII.** „Odrodzenie państwa polskiego 1918”  
**20.XII.** „Walka o granice Polski 1918–21”  
**16.00–18.00** – Zespół wokalnno-ruchowy gr. II  
**16.30–18.00** – Klub strzelecki (10–15 lat)  
**19.00–21.30** – Spotkanie grupy klasycznej jogi  
**6.XII.** – „W 10-lecie pontyfikatu Jana Pawła II” – przeźrocza i gawęda Ryszarda Laskowskiego

**Środy:**

- 17.00–18.00** – Rytmika dla dzieci 3–7 lat  
**17.00–19.00** – Zajęcia zespołu wokalnno-ruchowego gr. I  
**30.XI.** – Zabawa andrzejkowa

**Czwartki:**

- 1.XII.** – „Wieczór muzyki polskiej” w wykonaniu Tria Wiedeńskiego”  
**godz. 18.00**  
**8.XII.** – „Z chłopakami trudna sprawa” – kabaret dla dzieci 10–15 lat w wykonaniu aktorów scen wrocławskich  
**godz. 16.30**  
**15.XII.** – „Kulisy opery” – prezentuje Zdzisław Dworzecki  
**godz. 17.30**

**Soboty:**

- 17.00–22.00** – Tenis stołowy, klubokawiarnia, czynna wystawa „Plakat Rewolucji 1917”

**Niedziela:**

- 18.00 i 20.00** – Projekcje filmów video

G. W.

**PZU informuje**

Korzystnym ubezpieczeniem adresowanym do mieszkańców miast i wsi cieszącym się dużym zainteresowaniem ludności jest

**UBEZPIECZENIE RENTOWE**

W ramach tego ubezpieczenia PZU prowadzi tzw. ubezpieczenie renty natychmiast płatnej oraz ubezpieczenie renty odroczonej. Szczególnie ubezpieczenie renty odroczonej cieszy się znaczną popularnością wśród osób pracujących w rolnictwie, właścicieli warsztatów rzemieślniczych i placówek handlowych, drobnych wytwórców, przedstawicieli wolnych zawodów, gospodyń domowych oraz innych grup ludności. W ubezpieczeniu tym ubezpieczający opłaca składkę w okresie czynnej pracy, a renta płatna jest dożywotnio od umówionego wieku emerytalnego.

Zasady zawierania tego ubezpieczenia są następujące:

- umowa ubezpieczenia może być zawarta dla jednej lub dwóch osób (np. małżeństwa)
- umowę ubezpieczenia renty zawiera się bez względu na stan zdrowia i zawód ubezpieczonego
- składki opłaca się w dowolnych terminach i dowolnej wysokości to znaczy, że można je wpłacać jednorazowo lub miesięcznie, kwartalnie, półrocznie itp.
- PZU gwarantuje tajemnicę wkładów

– ubezpieczony może zapewnić sobie rentę miesięczną w dowolnej wysokości, płatną od umówionego wieku, np. mężczyzna od 60 lub 65 roku życia, kobieta od 55 lub 60 roku życia – aż do śmierci.

Korzyści, jakie daje renta zakupiona w PZU, obrazuje najlepiej poniższy przykład, stanowiący jeden z wielu wariantów tego ubezpieczenia:

mężczyzna w wieku lat 45, wpłacając jednorazowo 300.000,- złotych otrzyma w wieku 65 lat dożywotnią rentę w wysokości 81.495,- zł płatną miesięcznie oraz corocznie trzynastą rentę w wysokości 293.382,- zł płatną od drugiego roku pobierania renty właściwej; po 10 latach PZU wypłaci ubezpieczonemu łącznie kwotę 10.789.938,- zł, a ponadto po śmierci ubezpieczonego uposażona przez niego osoba otrzyma zwrot wpłaconej składki, tj. 300.000,- zł.

Renta zakupiona w PZU nie pozbawia ubezpieczonego prawa do otrzymania renty z powszechnego zaopatrzenia emerytalnego w pełnej wysokości.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń pragnie zachęcić wszystkich zainteresowanych do skorzystania z przedstawionej wyżej oferty.

Szczegółowych informacji o warunkach ubezpieczenia udzieli Inspektorat PZU w Śremie, ul. Mickiewicza 56 i pośrednicy ubezpieczeniowi.

Element architektoniczny przedstawiony na zdjęciu na str. 5 znajduje się na budynku przy ul. Kilińskiego 1 (vis a vis siedziby naszej redakcji).

Zespół redakcyjny: Karol Gastowski — przewodniczący, Renata Kacielińska — zastępcza przewodniczącego, Stanisław Falecki, Wojciech Górski, Gabriel Jasiński, Jerzy Kondras, Adam Padiśny, Irena Staszewska, Roman Sztrański, Marcell Szczęsny, Zbigniew Szmidt, Kazimierz Zastawny.

Redakcja techniczna: Eugeniusz A. Farster, Maciej Waraczewski.

Redakcja zastrzega sobie prawo decyzji druku nadesłanych materiałów, dokonywania skrótów i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres redakcji: 63-100 Śrem, ul. Kilińskiego 2, telefon 44-67.